

O. Mietek był prawdziwie Bożym człowiekiem, promieniował od niego pokój i radość. Dziękuję Bogu, że spotkałam takiego zakonnika, mimo dużej różnicy wieku mogłam z Nim porozmawiać o wszystkim. Czulałam zrozumienie i bliskość duchową. Był prawdziwym przyjacielem, ojcem, mistrzem duchowym, wzorem zakonnika.

Od 10 lat uczestniczyłam codziennie w Mszach Świętych sprawowanych przez Ojca. Od 9 lat korzystałam z sakramentu pojednania u Ojca.

Na początku naszej znajomości to wszystko czego mnie uczył Ojciec dla mnie było czymś nowym. Byłam wychowywana tradycyjnie przed klasztorem i potem w klasztorze. Przed klasztorem często postanawiałam robić coś dla Boga, np. będę chodziła codziennie na Mszę Św. najwcześniejszą - ja dla Boga, odmówię tą czy inną modlitwę na kolanach - ja dla Boga. W formacji zakonnej też było podobnie - modlitwy, różne praktyki religijne - ja dla Boga. Ojciec Mietek przewartościował moje myślenie, moje zachowanie, działanie. Zwrócił uwagę na to, co jest najważniejsze: co Bóg dla mnie. Krzyż jest odpowiedzią co Bóg dla mnie - mówił Ojciec. Totalnie zmienił moje myślenie. Ojciec głosił i tego mnie uczył, że najważniejsze to żyć Bożą obecnością, pamiętać, że nigdy, nigdy, nigdy nie jestem sama i akceptować historię życia z Chrystusem w swoim wnętrzu. Ojciec często powtarzał, że wszystkie religijne książki to cysterna, jedynie Pismo Święte jest źródłem wody żywej. Gdy przychodził do mojego pokoju, aby mnie spowiadać, rozglądał się i widział wiele religijnych książek, nic nie mówił, domyślałam się, że chyba chciałby coś powiedzieć. Wiedziałam już, że wg niego większość z nich jest niepotrzebnych. W związku z tym stopniowo pozbywałam się tych bezużytecznych. Cieszył się bardzo, gdy podczas kolejnych odwiedzin i spowiedzi widział, że ubywało książek.

Jak wcześniej wspominałam spotkanie Ojca Mietka na mojej drodze życia zmieniło moje myślenie i praktyki religijne. To dzięki Niemu weszło mi w krew odmawianie bardzo świadomie aktu pokutnego: "...bardzo zgrzeszyłam myślą - mową - uczynkiem - i zaniedbaniem... . Przeto błagam Najświętszą Maryję, zawsze Dziewicę, - wszystkich Aniołów - i Świętych - i was.... ." On odmawiał to wolno, świadomie, jakby analizując w myśli i sercu to co mówił, tego mnie nauczył.

Nasze zgromadzenie prowadzi dom dla dziewcząt uzależnionych, ja tam pracuję, niejednokrotnie Ojciec z różnych okazji odprawiał u nas Eucharystię. Wówczas musiałam pojechać po Ojca do Świętej Lipki, podczas jazdy samochodem często rozmawialiśmy. Rozmowy te dotyczyły w większości życia zakonnego. Zadawałam mu wtedy wiele pytań. Czasami Ojciec nie wiedział jaką dać mi odpowiedź, mówił, siostry zostawmy to narazie. Bóg pokaże co z tym zrobić. Innym razem pytałam Ojca nie wiem czy tak trzeba zrobić. Odpowiadał, a po dwóch, trzech dniach mówił: Siostry długo się modliłem i miałem światło - tak, tak trzeba.

Mam problemy zdrowotne. Bywało, że zdrowie nie pozwalało mi uczestniczyć w kościele w wielkich uroczystościach: rezurekcji czy procesji Bożego Ciała, wtedy to uczestniczyłam we Mszy Św. sprawowanej przez Ojca Mietka. Był tylko On i ja. Ojciec nigdzie się nie spieszył, robił długie momenty przerwy, ciszy, była cisza i modlitwa. Mawiał, że wielkie tajemnice dokonują się w wielkiej ciszy.

Jeszcze raz wspomnę, że w domu, w którym pracuję przebywają dziewczęta uwikłane w różne nałogi. Ojciec interesował się każdą dziewczyną, która u nas była, pytał o jej postępy, jak my siostry to widzimy, dzielił się tym, co on widział. Interesował się ich dalszym losem. Interesował się też tymi dziewczętami, które przyjeżdżały do nas, ale nie mogły się zdecydować na pobyt w naszym domu. Pobyt w naszym domu jest bezpłatny, utrzymujemy się z ofiar ludzi dobrej woli. Również Ojciec Mietek przez pewien czas wspomagał nas finansowo. Każdego dnia dziękuję Bogu, że postawił na mojej drodze życia Ojca Mietka. Tak jak Ojciec Mietek mówił kiedyś o swoim przyjacielem o. Alfredzie Cholewińskim, że będzie święty tak ja mam nadzieję, że Ojciec Mietek powiększy grono świętych. Od momentu gdy odszedł od nas traktuję go jako orędownika w różnych sprawach. Kiedyś będąc na ziemi nie zawsze mógł mi odpowiedzieć na nurtujące mnie pytania. Teraz widzi wszystko, wszystko jest dla Niego jasne, rozumiałe. Modlę się, aby pomógł mi zrozumieć to czy tamto.

Odkąd poznałam Ojca Mietka z roku na rok zmieniałam się. To On uświadomił mi na czym polega prawdziwe chrześcijaństwo i co znaczy być chrześcijaninem. To dzięki Jego pomocy i wskazówkom lepiej rozumiem Księgi Święte. To On uczył mnie czytać Pismo Święte Pismem Świętym. Dzięki Jego katechezom uczestniczyłam w prawdziwej formacji permanentnej. Dzięki Ojcu Mietkowi rozumiałam, że Panu Bogu zależy na mnie, a na pewno zależy, gdyż postawił na mojej drodze Ojca Mietka.